PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 90.

WARSZAWA. WTOREK.— d. 3/15 Listopada 1853 roku.

O LASACH

GUBERNJI WILEŃSKIEJ.

(Dalszy ciąg).

Porównywając przestrzeń lasów gubernji Wileńskiéj z jéj ludnością, przekonywamy się, że na każdą osobę przypada więcéj niż 2 desiatiny lasu. Jeszcze więc i dziś ta część obszernego państwa, pomimo doznanego wielokrotnie koleją czasu i wypadków, oraz potrzeb, zniszczenia lasów, jest jednak w one zamożną i słusznie zwać się może krainą leśną.

Najważniejszą jest puszcza *Rudnicka* pod Wilnem, która obejmuje lasy rozciągające się od Rudnik ku Niemnowi i jest podobną do puszczy Białowiezkiéj w gub. Grodzieńskiéj położonéj. Kazimierz IV Jagiellończyk, nim został królem Polskim, rządząc Litwą i obyczajem średnich wieków trawiąc część życia na łowach w téj puszczy, upodobawszy wśród onéj miejsce nad rz. Mereczanką zielonością swych łąk wabiące, a od Wilna tylko o mil 4 odległe, zbudował tu (według jednych około r. 1470, podług innych około 1440 r.) dwór myśliwski i od znacznych pokładów rudy żelaznéj po haliznach i nizinach znajdującéj się, przezwał tę osadę Rudniki od któréj puszcza ją otaczająca wzięła swe imie. Za Zygmunta starego osada ta rozprzestrzeniła się i głośniejszą się stała. Stanął tu bowiem przed r. 1511 kościół parafialny i zamiast skromnego domu myśliwskiego, wzniesione były trzy oddzielne pałacyki z ogromnych bali sosnowych na wysokiem podmurowaniu gdzie były sklepy; wszystkie ozdobnie z piętrami wystawione były i otoczone sadzawkami i ogrodem. Główny gmach stał na małym wzgórku oblanym w półkole żywym nurtem Mereczanki. Na piętrze tego gmachu był alkierz i pokoje królewskie, które Zygmunt August zawsze zajmował, gdzie w tymże alkierzu zwłoki Barbary ukochanéj żony tego króla, w czasie prowadzenia ich na pogrzeb z Krakowa do Wilna r. 1554 były złożone. O kilkaset kroków od tego pałacu, na lekkim wzgórzu, także nad Mereczanką, stały dwa inne mniejsze pałacyki, także o piętrze. Zygmunt stary zwykł był mieszkać w jednym, a królowa Bona w drugim. Opodal znajdowały się inne jeszcze zabudowania dla łowczych i dworzan, oraz stajnie królewskie. Położenie téj osady było urocze i dla łowiectwa dogodne. Piękna łąka kobiercem się słała od wzgórków pałacowych aż do Mereczanki, do któréj z drugiéj strony tuż prawie przytykały ponure odwieczne lasy, tak, że królowie z okien swojego pałacu bili pędzone obławą z lasów nad brzeg Mereczanki zwierzęta. Jeden z ostępów pod samemi Rudnikami położonych, gdzie najwięcéj niedźwiedzi, łosi i sarn przechowywało się, zwał się *karala darżas* to jest *ogrodem królewskim*. Nazwanie to do dziś dnia zostało. Od Zygmuntów już tak dalece znaczenie Rudnik, jako najprzyjemniejszéj rezydencji królewskiéj urosło, że brama nawet miasta Wilna od przedmieścia leżącego przy drodze do Rudnik prowadzącéj, również i ulica, którą ta brama zamykała, Rudnicką przezwane zostały. Zygmunt III probostwo Rudnickie d. 26 października r. 1611 w grunta uposażył. Syn, jego Władysław IV, który lubił tu często bawić się łowami, kazał urządzić lepiéj straż leśną i opisać puszczę Rudnicką. Opis ten starannie sporządzony pod tytułem: *Ordynacji puszcz królewskich*, wciągnięty został do metryk litewskich. Starowolski i Cellarjusz krajo-pisarze XVII wieku, z wielką zaletą wspominają tak o pałacu Rudnickim jak i o łowach, oraz saméj puszczy. W powszechnéj klęsce Litwy, podczas najazdu roku 1655, pałac ze wszystkiemi gmachami przyległemi, również i kościół Rudnicki spalone zostały. W końcu 18go wieku, a mianowicie w r. 1790 kościół nowy do dziś dnia stojący, nakładem Heleny Dąbrowskiéj podwojewodziny Smoleńskiéj i starościny Międzyrzeckiéj odbudowany został (a). Obecnie Rudniki wieś kościelna, miejsce na którem się wznosił opisany pałac, jest dziś polem uprawnem miejscowego proboszcza i tylko mnóstwo ułamków cegieł i kafli w wielkiéj przestrzeni po roli i łąkach rozsianych; także wyorywane nieraz srebrne i miedziane monety z czasów Zygmunta Augusta i Zygmunta III o dawnem tu istnieniu mieszkania królów przypominają.

W puszczy Rudnickiéj zostały jeszcze zabytki pięknego budulcu, acz drzewostan rzadko gdzie zupełnie jest zwarty. Ze zwierzyny grubéj niedźwiedź jeszcze tu się utrzymuje, lecz łosie i sarny nader rzadkiemi już się stały.

Zaraz po założeniu osady królewskiéj w puszczy, w pobliżu urządzony został piec do wytapiania rudy błotnéj i kuźnia do kowania jéj na pierwsze potrzeby rolników.

Drugą puszczą co do obszerności, a raczéj zamożności w drzewo, jest Międzyrzecką, która od Rudnik jest o wiorst 9 odległa. Póki trwał

(a) *Piotr de Ry Dankörse* malarz nadworny Władysława IV, który tak piękne malowidła na ścianach kaplicy św. Kazimierza w Wilnie zostawił, jadący z Wilna do Warszawy r. 1661 pod Rudnikami, od dwóch zbójców żydów w lesie napadnięty, śmiertelny cios odniósł. Chociaż dziesięć ran odebrał, pomimo 78 lat wieku, jednak gdy go przyniesiono do Rudnik tyle jeszcze miał siły i pamięci, że mdlejącą już ręką nakreślił jednak tak wierne rysy owych żydów, że na trzeci dzień po zgonie jego poznani w Wilnie, ujęci i ukarani byli.

pałac Rudnicki, wówczas ta puszcza przeznaczoną była na zwierzyniec i w obrębie kilku mil porządnym parkanem ogrodzona, gdzie mnóstwo rozmaitego zwierza się chowało. Tu królowie dla urozmaicenia zabaw myśliwskich, nieraz bili sarny i łosie. Taka właśnie z potrzeby wynikła ochrona lasów, zaoszczędziła mnóstwo wybornego drzewa dla potomków. Dziś jeszcze puszcza Międzyrzecka przedstawia piękny bór rzeką Zwigżdą przerznięty, w którym drzewostany prawie wszędzie, gdzie podług systematycznego gospodarstwa cięć jeszcze nie zakładano, są dobrze zwarte i przepełnione rozmaitą zwierzyną, przedstawiają obraz dawnych dziewiczych lasów.

Do obszernych także i zamożnych w budulec policzyć można lasy: Olkienickie, Łabonarskie, Mereckie (a), Dangowskie, Orańskie, Kołtyniańskie, Samiliskie, Zasielskie, Trockie i Kozakiskie w pow. Trockim; Wialbutowskie, Klewickie, Nalibockie, Wiśniewskie, Narwiliskie, Żuprańskie, Jaszuńskie, Radoszkowskie, Ilskie, Kuryłowickie, Smorgońskie, Krewskie i gaje Boruńskie (b) w pow. Oszmiańskim; Miadzielskie i Dangieliskie w Święciańskim; Żołudzkie, Lidzkie, Ejszyskie (c), Wasiliskie, Białohrudzkie, Lackie, Zdzięciolskie, Niemenczyńskie, Ławaryskie, Antesorskie, Solecznikowskie, Dubinkowskie, Postawskie (d), w pow. Lidzkim, Dziśnieńskim i Wileńskim. Możnaby tu wspomnieć o lasach otaczających miasto Wilno, jako to: *Zakret*, *Markucie*, *Werbowskie*; lecz te chociaż mają nie wielki zapas budulcu, strzeżone są jednak więcéj dla ozdoby okolic i tych wygód jakie udziela mieszkańcom miasta, w Paryżu las *Buloński*, w Warszawie *Bielański* i *Mokotowski*, a w Moskwie gaj *Sokolnicki* i *Marji*.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(a) *Merecz* niegdyś zamek i miasto, dziś licha mieścina czyli raczéj wieś kościelna przy ujściu rzeki Mereczanki do Niemna, o 12 mil od Wilna, a 11 od Grodna odległe. Był pierwiastkowo osadą skandynawską w 12 jeszcze wieku pod nazwiskiem *Misiri* znaną. W 14 wieku Merecz już był warownią Litwinów. W późniejszych czasach Merecz był ulubionem miejscem pobytu królów Polskich. Tu Władysław IV zmęczony gwałtownem polowaniem zapadłszy w chorobę, d. 20 maja 1648 r. skończył życie. Dom ten w którym król umarł, obecnie do żydów należący stoi w ruinach. Świątynia Pańska, pustki zwiniętych klasztorów i ogromna murowana w połowie zrujnowana karczma obecnie przypominają o istnieniu tu niegdyś miasta i większéj ludności.

(b) W pięknej okolicy *Borun*, mieściny z kościołem i klasztorem niegdyś ks. Bazyljanów, a teraz wyznania prawosławnego, znajdują się *Bijuciszki* z folwarkiem *Wolanowem*, ulubione dziedzictwo uczonego Andrzeja *Wolana*, najgłówniejszego obrońcy i rozkrzewiciela wyznania kalwińskiego w Litwie. Umarł na początku wieku XVII.

(c) *Ejszyszki* czyli *Ejksiszki* miasteczko Litewskie nazwane od Ejksisa czyli Ejsziusa Żmudzina, założyciela swego r. 1070. O milę od tego miasteczka w lesie jest uroczysko zwane *Sienny dwór*, po litewsku *Sienas dwaras*, to jest *Stary dwór*, które było dziedzictwem i miejscem zamieszkania Hornostaja podskarbiego W. Lit. za czasów Zygmunta Augusta. Pod Ejszyszkami na wzgórzu wałem i rowem otoczonem, gdzie starożytne było horodyszcze czyli miejsce warowne obecnie stoi telegraf. Powiat Oszmiański jakby był zasiany mnóstwem mogił starożytnych czyli kurhanów, zwłaszcza koło Olszan i Borun. Między niemi jest wiele horodyszcz litewskich lub słowiańskich, o których nawet podanie już zaginęło. Największe z nich są: 1) *Chwała Boża* do 30 łokci wysokie przy drodze z Olszan do Borun. 2) *Szaniec* pod wsią Montuciszkami na trakcie z Oszmiany do Krewa na 10 sążni wyniosła. 3) *Góra Żygiańska*, przy drodze z Olszan do Graużyszek, niedaleko rzeki Łostajki, gdzie wykopywano dawniéj stare pieniądze: rurki szklanne, blaszki i t. p.

(d) M. *Pastawy*, dziedzictwo możnéj niegdyś rodziny Deszpotów Zenowiczów, dziś uczonego naturalisty hr. Konstantego Tyzenhauza, w pałacu którego znajduje się szacowny zbiór zoologiczny i piękna galerja obrazów. Jest także w m. Szczorsach dziedzictwie Chreptowiczów, szacowny księgo-zbiór zawierający samych polskich dzieł przeszło 6000 tomów, a pomiędzy niemi są rzadkie druki i wiele ciekawych rękopismów.

KRWAWNIK

(*Achillea Millefolium*)

JAKO ROŚLINA PASTEWNA.

Wszystkie rośliny pastewne używane dzisiaj w rolnictwie są bezwątpienia przyswojone z dziko rosnących. Schubart de Kleefeld najważniejszą w tym względzie uczynił rolnictwu przysługę, przez upowszechnienie koniczyny, która dzisiaj stała się główną podstawą niemal każdego gospodarstwa. Ale nie idzie zatém, żebyśmy na jego pracy poprzestać mieli, bo jako dobór, przyrządzenie i przemiana pokarmów zaostrza człowiekowi apetyt, tak równie zwierzętom, daleko lepiéj zapewne smakuje pasza pomięszana z różnych gatunków roślin, i w tym celu osobliwie na pastwiska z koniczynami, mięszają się różne gatunki roślin kłosowych i innych, w miarę tego, jak gatunek ziemi, klimat i wiele innych okoliczności sprzyjają plonowi szczegółowych roślin.

Temi myślami powodowany, zwróciłem moją uwagę na roślinę zwaną krwawnik, i po kilkoletniem doświadczeniu przekonałem się o jéj niezmiernéj użyteczności.

Krwawnik (achillea millefolium), roślina powszechnie znana, znajduje się prawie wszędzie po wznioślejszych trawnikach i miedzach, należy do rzędu roślin ozimych długo trwałych. Ma wiele drobnych korzeni, przeto równie spulchnia ziemię jak koniczyna; liść długi składający się z wielu drobnych, mięsisstych, nitkowatych listeczków, pień w stanie kwitnienia wysokości około łokcia. Kwitnie w lipcu aż do późnéj jesieni: kwiat ma płaski, złożony z wielu pojedynczych, drobnych, białych kwiateczków, nasienie dojrzewa w największéj ilości około końca września, jest bardzo drobne i równie lekkie jak plewa, dla tego prawie niepodobna jest zupełnie go wyczyścić. Udaje się w ziemi suchéj, obfitującéj w pruchnicę, ale i w glinie mniéj zamożnéj, a nawet w gruntach piaskowych; przed okwitnieniem daje obfitą paszę.

Na obsianie jednego morga wiedeńskiego potrzeba 7 do 8 kwart nasienia koniczyny białéj: jeżeli weźmiemy w połowie koniczynę, s za drugą połowę w jednéj czwartéj części nasienia trawy Tymotheusza lub trawy miodowéj, albo jakiejkolwiek innéj stosownéj do natury gruntu rośliny kłosowéj, i w jednéj czwartéj części nasienia krwawniku, będziemy mieli wyborne pastwisko. O ileby jednak potrzeba nasienia krwawniku, na zastąpienie pewnéj ilości koniczyny białéj, bardzo trudno mi było dotąd najmniejszą ilość wynaleść; bo to zależy od stopnia wyczyszczenia krwawniku, przynajmniéj z części plew i grubszych nieczystości, tém bardziéj, że tu równie jak w koniczynach, mniéj się grzeszy zbytkiem nasienia, aniżeli oszczędnością, a przez wzgląd znowu na małą objętość i lekkość tego ziarnka, i że ta roślina ma korzeń więcéj rozłożysty i w pierw-

szych zaraz latach obficie się rozkrzewia i daje więcéj cienia, zdaje się, że na zastąpienie pewnéj ilości nasienia koniczyny białéj, potrzeba takiéj saméj, co do objętości, ilości nasienia krwawniku z drobniejszemi plewami.

Dodać tu jednak wypada tę uwagę, że jeżeli koniczyna biała może być razem mięszana do siewu z nasieniem trawy Tymoteusza, inaczéj się zupełnie powinno robić z nasieniem trawy miodowéj i nasieniem krwawniku; gdyż to oboje zbyt lekkie, powinno być siane osobno i w dniach zupełnie cichych, bez najmniejszego wiatru, którą to trudność, możnaby choć w część tym sposobem usunąć, żeby wszystko nasienie zmięszać dobrze z równą ilością piasku o tyle zwilżonego, żeby się niekluszczyło, i nielepiło do ręki siejącemu, i siew często ręką mieszając, uskutecznić na podłuż i na poprzek; przez co zwilżone nasienie, mniéj się podda powiewowi lekkiego wiatru, a choćby gdzie przypadkiem nie upadło; to się nagrodzi powtórnem w innym kierunku względnie wiatru uskutecznionym zasiewem.

Jedyny zarzut jakiby można uczynić téj roślinie jest, że ma łodyg twarde, które jeżeli przed okwitnieniem nie są spasione, stają się potém zupełnie niezdatnemi na paszę, ale wszakże to samo dzieje się z koniczynami, a osobliwie z białą, któréj młody kwiat niechętnie bydło i owce spożywają, a nieco starszy, wszystek nietknięty na pastwiskach zostaje.

Krwawnik według mojego doświadczenia, ma to przed koniczynami pierwszeństwo, że zakwita daleko późniéj, i kiedy koniczyna staje się już niemiłą paszą, krwawnik jeszcze wtedy osobliwie owcom, bardzo dobrze smakuje.

Ktoby chciał na własną potrzebę zająć się produkcją nasienia krwawniku, powinienby na początek, na miejscach niespasanych, np. na miedzach pomiędzy zbożami, zbierać wierzchołki nasienia; wczasie kiedy listki białego kwiatu znajdzie na nich obeschnięte, gdyż późniéj nasienie już dojrzałe zupełnie za lada wstrząśnieniem oblatuje. Takowy zbiór na gęstym wańtuchu na słońcu wysuszony, wykruszyć należy, i nasienie wraz z plewami w późnéj jesieni albo na wiosnę zasiać w ogrodach, w grzędach pod grabie, potém w miarę wzrostu jak najstaranniéj opiekać, dopóki roślina własnym cieniem nie stłumi chwastów i zielska, a w następnym roku można się spodziewać obfitego plonu. Prędszy jakkolwiek zmudniejszy sposób, zalezy na tém, żeby z wiosną w miesiącu maju wyszukiwać kilkoletnie krzaki téj rośliny, takowe wykopywać, rozdzielać i flancować w odległości 6 cali. Późniéj ręcznemi grackami ziemię nieco około nich poruszać, żeby wytępić chwasty, a w takim razie w pierwszym już roku można zebrać nieco nasienia.

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

34. *Febra zapalna.*

Przyczyny: zaziębienie, za rychłe i za zimne pojenie, usilne natężenie, zbyteczne bieganie, żarcie po tém bez wytchnienia, tudzież za wiele spoczynku przy dobréj paszy, i przepełnienie soków. Chorobę można poznać po dreszczu, któren najpierw się objawia, a potém po wielkiéj gorącości skóry. Puls (tętno) wybija prędko, jest pełen i mocny i uderza 80—100 razy przez minutę, a koń stoi cicho, ze spuszczoną głową i szyją, zdaleka od koryta. Nie kładzie się, chód ma słaby i powłóczy nogi, oddech gorący i prędkie oddychanie; w pysku ma gorąco i sucho, albo cienko rozpiętą ślinę; skóra w nozdrzach bardzo zaczerwieniona; wzrok iskrzący i ognisty, a gnój jest suchy, twardy i w małych bobkach. Oczy sterczą i są zaczerwienione, moczu mało odchodzi. Posłać po lekarza.

35. *Zapalenie mózgu.*

Przyczyny: mocne zgrzanie, promienie słoneczne, gorące, zaduchłe powietrze w stajni, opasłość, przepełnienie soków, uderzenie lub bicie na mózg, ciasne podgarlice (pasy pod gardło zachodzące) i t. p. Chorobę tę poznać zaraz po chwiejącym biegu konia, któren porusza nogami bez najmniejszego ładu, a z wielkim jednak wysileniem. Przytém traci koń czucie, objawia bojaźń albo szaleństwo, napiera czyli pcha się na łańcuszek od uździenicy, przypiera głowę do muru, a w ogólności zżyma się i niepokoi okropnie. Gdy szał minie, następuje chwila ogólnéj niemocy, z któréj korzystać należy, aby konia mocno uwiązać, głowę obłożyć grubo płatami i maczać je bezustannie zimną wodą z octem i solą. Posłać potém natychmiast po lekarza.

36. *Zapalenie płuc i piersi.*

Przyczyny: zaziębienie, przesilenie się, paszenie zbytnie żytem, zimne i za nagłe pojenie. Koń oddycha, szeroko otwierając nozdrze i mocno robiąc bokami, rzadko kiedy się kładzie, a jeżeli się położy, to tylko na krótki czas; żre mało i tylko siano, a najchętniéj słomę. Podług stopnia rozwinięcia się téj choroby i według siły konia, upuścić mu 2 do 4 kwart krwi, gdyby zaś od tego mało co się zmieniło, można po 2 lub 4 godzinach (według okoliczności), jeszcze cokolwiek krwi puścić. Konia wprowadzić do miernie przewietrzonéj stajni, nakryć go czem i dać mu otrąb ze sieczką lub zielonéj paszy. Posłać potém po lekarza (weterynarza), i pozostawić resztę jego rozporządzeniu i przepisom, nie ufając sobie samemu tyle, aby konia bez pomocy lekarskiéj z téj niemocy wyprowadzić.

37. *Zgniła febra.*

Przyczyną jéj są: zła, zepsuta pasza, brak paszy, lichy obrok i ladajakie doglądanie koni, a wielka praca. Najpierw dostrzega się u konia wielkie osłabienie i przesilenie, koń wygląda smutnie i stoi, opuszcza głowę, ma zamdlone i na pół zawarte oczy, gorący, ślinami napełniony pysk, i krótki, ściśniony, prędki lecz niemiły (śmierdzący) dech, puls ma odmienny, bicie serca mniéj więcej uczuć się (lub słyszeć się) dające, bieg nóg tylnych chwiejący, gnój jest powleczony flegmą, twardy, brunatny i smrodliwy, z nosa zaś ciecze żółtawo-wodnista wilgoć.

Wprowadzić konia raczéj do chłodnéj, jak do ciepłéj stajni, i dawać mu w małych ilościach owsa, szrótu, otrąb, marchwi lub zielenizny, a w ogóle to na co największą chęć mieć będzie. Wodę do picia zamącić albo otrębami albo szrótem, albo mąką i osolić. Resztę pozostawić lekarzowi.

Dobrze jest, gdy przy wszelkich wewnętrznych chorobach zwierząt, zawsze obecny będzie człowiek w stajni (stróż), któryby mógł uważać na wszelkie zmiany choroby i konia, by je opowiedzieć lekarzowi i którby zachował gnój i mokrz dla rozpoznania i t. p.

u. Oddalenie, a raczéj wytępienie jadu od nosaciny (parchów) z ubrania na konie, ze stajennych sprzętów i ze stajni.

1. *Przez użycie chlornatrum.*

Oczyszcza się wymienione przedmioty troskliwem obmyciem ich w rozpuszczeniu chlornatrum, rozczynionem dwunastu częściami rzecznéj wody. Całe ubranie konia, jakoto: uzdeczki, kulbakę, szory, należy rozebrać na najmniejsze cząstki, z których się składają i każden kawałek z osobna jak najdokładniéj po dwa razy wymyć ostrą szczotką pomienionym rozczynem. Największego starania dokładać przy czyszczeniu tych części, co najbliżéj konia dotykały. Dery zaś i poduszeczki moczyć przynajmniéj przez 5 minut w powyższym rozczynie, poczem je wyjąć, wrzucić w kubełek prostéj wody, i zaraz znów z niéj wyjąć i rozpostrzeć, aby uschły.

Jak tylko wszystko wyschło, wysmarować rzemienie jaką tłustością, poskładać półszorki, uzdy i kulbakę, a wyschłe dery i czapraki wytrzepać i wychędożyć szczotkami należycie.

Stajnią najpierw dokładnie wyprzątnąć i wyczyścić, a potém tąż samą wodą z chlornatrum tęgo wyszczotkować ściany, koryta, drabiny i wszelkie części stajni, których koń dotykał. Mozolna to praca, ale konieczna. Podłogi i posowy, jako też i ściany, można szorować miotłami w powyższym rozczynie maczanemi. Potém wymyć tęgo jeszcze raz wszystko prostą wodą, aby oddalić to, co się od rozczynu chlorkowego rozpuściło lub oddzieliło. Takoż samo postąpić ze skrzyniami, węborkami, stągwiami, widłami, łopatami, nosidłami od gnoju, taczkami, zgoła ze wszystkiemi rzeczami i sprzętami, które się w stajni używały, gdzie stał koń chory.

Jeżeli podłoga w stajni jest wykładana kamieniami polnemi, albo jest twardo ubita z ziemi jakiéj, natenczas będzie dosyć wymyć ją dokładnie owym rozczynem, jeżeli zaś jest nierówna i ma doły lub wklęsłości, tedy ją trzeba zrąbać i zrównać, a potém mocno ubić. Gdy ta robota będzie skończona, pootwierać drzwi i okna, aby wilgoć wyszła, a skoro takowéj nic już czuć nie będzie, można zaraz do stajni zdrowe konie wprowadzić. Cztery butelki chlornatrum, dodane do czterech węborków wody, wystarczą do wyczyszczenia stajni 29 stóp długiéj, 12½ stóp szerokiéj i 9½ stopy wysokiéj. Do staniny na dwa konie potrzeba jakoby jednę butelkę chlornatrum; tyleż do należytego wyczyszczenia całego ubioru na jednego konia.

Także i odzież ludzi, opatrujących konie, trzeba wyprać w wodzie z natrum chlorkowem, a potém wypłókać w wodzie zwyczajnéj. Grzebła, kiście, trzepacze, płaty i wszystko, co do chędożenia chorego konia używane było, należy spalić lub zakopać.

2. *Przez użycie chlorkowego wapna.*

Ściany, koryta, drabiny, przegrody i t. p., wytarłszy je wprzód tęgo miotłami, obielić wapienną powłoką z wapna chlorkowego, którego cztery funty rozpuszcza się w dwunastu kwartach wody. Z téj chlorkowo wapiennéj powłoki rozwinie się zwolna gaz chlorkowy, w miarę tego, jak wapno kwas węglowy przeciągać będzie, a ten nietylko na zniszczenie osiadłego w ścianach jadu, ale i na przeczyszczenie powietrza wpływ wywiera.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 30 października (11 listopada) 1853 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	8	58			Słomy pud	—	14	—	—
Pszenicy „	11	96½			Siana fura 1-konna	2	25	5	25
Grochu polnego	10	50			„ „ 2-konna	4	70	10	—
„ cukrowego	11	16			Słomy fura zwycz.	1	50	2	93½
Fasoli	10	52			Drzewa sosn. sążeń	8	65	—	—
Gryki	6	56½			Wół dobry	39	—	52	—
Jęczmienia	6	38			„ średni	28	—	38	—
Owsa	4	20			„ lichy	21	—	27	—
Mąki pszen. przedniéj	13	46			Ciele	—	—	—	—
„ ordynarnéj	12	72			Baran	1	87	—	—
„ żytnéj pytlowéj	9	48½			Wieprz dobry	17	—	32	—
„ gryczanéj	9	39			„ sredni	13	—	16	—
Kaszy jaglanéj	12	72			„ lichy	10	—	12	—
„ gryczanéj zw.	11	75			Masła pud	7	24	—	—
„ drobnéj	20	13			Słoniny „	4	60	—	—
„ jęczm. perł.	23	17½			Kartofli czetwert	3	65	—	—
„ „ ordyn.	9	89			Okowity wiadro	3	95	—	—
Siana pud	—	28			Szumówki wiadro	2	37	—	—

Sprowadzono w dniu 11 listopada r. b. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 498, z różnych miejsc Królestwa 104, ogółem wołów sztuk 602, wieprzy 694, cieląt —, baranów 1998, z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców: wołów sztuk 507, wieprzy 408, barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 30 października (11 listopada) 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	92	40	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	80	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	9	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	66	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	99	66	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	10	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	25	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		88	4	—	—
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu)		—	—	—	—
za 100 zł.		—	—	14	52
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 23⅙.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 20 października 1853 r. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc.	98½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	89¼	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc.	—	96
lit. B. 200	—	—
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ „ „ nowe	94	93
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	89	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 31 października (12 listopada) 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.